OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Wtorek 21 Czerwca 1932 | Nr. 171

Świat pracy domaga się głębokich reform

I w nich widzi skuteczną walkę z kryzysem gospodarczym

W dniu wczorajszym obradowała Rada Naczelna Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysł., w której wzięli udział delegaci pracowników z całej Polski.

Rada załatwiła cały szereg spraw organizacyjnych. Między inn. zatwierdziła powołanie do życia Rad Okręgowych na terenie poszczególnych województw. Uchwalono przystąpienie do Centralnej Rady Pracowniczej, która będzie centralą central pracowników państwowych, samorządowych, i prywatnych.

Następnie po szczegółowych referatach, Rada wyraziła pogląd, że ubezpieczenia pracown. umysł. powinny być wyodrębnione od robotniczych, oraz zaprotestowała przeciw urzeczywistnieniu obowiązujących obecnie przepisów prawa pracy przez przepisy przyszłego kodeksu cywilnego.

Po obszernej dyskusji na temat obecnej sytuacji gospodarczej, Rada powzięła następującą rezolucję:

„Rada Naczelna uważa za swój obowiązek dać wyraz zaniepokojeniu świata pracy z powodu nastawienia polityki gospodarczej i społecznej Rządu. W ostatnich czasach miała miejsce narada Izb Przemysłowo - Handlowych Rzemieślniczych, Rolniczych bez udziału przedstawicielstwa pracowniczego; przy resortach gospodarczych powołane zostały komisje doradcze dla spraw przemysłu, handlu i rolnictwa: rezultatem tej współpracy są ulgi podatkowe i kredytowe, premje eksportowe, zniżki taryfowe dla sfer gospodarczych, które w rzeczywistości powiększają zyski przedsiębiorstw i pozwalają koncernom wywozić zagranicę w postaci dywidend około 40 proc. naszego budżetu państwowego.

Jednocześnie odpowiednie organy, reprezentujące świat pracy nie zostały powołane, chociaż skutki kryzysu w postaci zniżki płac i bezrobocia tak dotkliwie i jednostronnie obciążają klasę pracującą. Sfery gospodarcze ośmielone tym stanem rzeczy wzmocniły swój atak na ubezpieczenia społeczne i ustawodawstwo socjalne sugerując jakoby głównem źródłem kryzysu były świadczenia społeczne. Rada Naczelna uważa, że na skutek powyższych faktów świat pracy stoi w obliczu zasadniczych rozstrzygnień o byt i przyszłość swoją.

Położenie klasy pracującej w Polsce jest spowodowane bierną postawą wobec kryzysu. Życie gospodarcze własnemi siłami nie przywróci naruszonej równowagi gospodarczej.

W Polsce nadzieje te są tembardziej płonne, wobec tego, że ogromna część przemysłu znajduje się w rękach kapitału zagranicznego. poddanego zewnętrznym dyrektywom.

W tych warunkach świat pracy domaga się głębokich reform gospodarczych i społecznych, które pozwoliłyby uruchomić siły gospodarcze i społeczne tkwiące w pracy i w bogactwie narodowem i oczekuje od Rządu przywrócenia naruszonej równowagi społecznej na drodze wskazanej w dekrecie o kontroli przemysłu węglowego".

Imponujące manifestacje z okazji

dziesięciolecia przyłączenia G. Śląska do Polski

KATOWICE—(tel. wł.). Imponujący przebieg miały wczorajsze manifestacje z okazji dziesięciolecia przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy.

Już od wczesnego ranka rozpoczęły ściągać do miasta ze wszystkich stron szeregi stowarzyszeń, związków oraz organizacyj ze sztandarami i orkiestrami. Nie przejrzane tłumy publiczności wypełniły ulice miasta, przybranego wyjątkowo uroczyście.

Uroczystości Obchodu rozpoczęły się przed gmachem Województwa, gdzie odprawiona została wobec tysięcznych rzesz Msza polowa.

Po wysłuchaniu nabożeństwa uformował się imponujący pochód i przy dźwiękach kilku orkiestr ruszył na pl. Teatralny i ustawił się przed gmachem teatru Polskiego. Wkrótce wyszedł na balkon wojewoda śląski p. dr. Grażyński i wygłosił do zebranych podniosłe przemówienie.

Wskazał w niem na doniosłość faktu historycznego przyłączenia odwiecznej ziemi Piastów do Polski i ujął znaczenie gospodarcze posiadania przez Rzplitę tego bogatego ośrodka przemysłowego i górniczego.

Po południu na boisku Pogoni odegrane zostało barwne widowisko „Krakowiacy i górale" oraz odbyło się szereg imprez sportowych.

Mimo zgromadzenia w mieście olbrzymich tłumów, nigdzie nie został zakłócony porządek publiczny. Święto narodowe Śląska minęło w nastroju poważnym.

Wstrząsające trzęsienie ziemi w Meksyku

Całe miasta i osiedla zniknęły z powierzchni ziemi

Katastrofalne trzęsienie ziemi nawiedziło stolicę Meksyku oraz zachodnie prowincje. Potężne wstrząsy podziemne trzykrotnie zatrzęsły ziemią. Skutki tej żywiołowej katastrofy okazały się straszne.

Jak się dowiadujemy, miasto Colima legło w gruzach. Pod ruinami domów znalazła śmierć większa część ludności.

Wszelkie połączenia telefonicznej oraz telegraficzne zostały przerwane, dlatego brak szczegółowych informacyj z tego olbrzymiego cmentarzyska. Również drogi, prowadzące do miasta Colima uległy zagładzie. Jedynie samoloty docierają nad miasto, które otulają gęste kłęby dymu. Pewne dzielnice miasta wskutek katastrofy ogarnęły płomienie. Wszelka akcja ratunkowa jest narazie udaremniona.

Poza tem miastem niemal cał kowicie zniknęły z powierzchni ziemi także inne osiedla ludzkie na zachodzie Meksyku.

Straty w ludziach nie dadzą się narazie obliczyć, lecz muszą być olbrzymie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pierwszy wstrząs ziemi był w skutkach katastrofalny. Domy zwaliły się na głowy mieszkańców, grzebiąc ich w gruzach. Ci, co ocaleli, po pierwszem trzęsieniu, w popłochu rzucili się do ucieczki za miasto. Kompletnego dzieła zniszczenia dokonały następne dwa wstrząsy skorupy ziemskiej.

Natychmiast na wiadomość o katastrofie, władze zmobilizowały wojsko, którego oddziały śpieszą w stronę olbrzymiego cmentarzyska. Lekarze, sanitarjusze, lotne apteki, zajmą się ratunkiem rannych, zaś oddziały wojska wydobywaniem z pod gruzów trupów i grzebaniem

Chińczyk przed sądem w Poznaniu

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Poznaniu zasiadł wczoraj Chińczyk Ling - Chou - Poo. oskarżony o przemycanie jedwabiu do Polski. Sąd skazał Chińczyka na konfiskatę towaru i na zapłacenie 2-tysiące zł. grzywny.

Strajk bez strajkujących w Łodzi

ŁÓDŹ. (tel. wł.). — Strajk włókienniarzy należy uważać za całkowicie wygasły. Wszelkie nawoływania Komitetu strajkowego nie osiągnęły żadnego skutku i w dniu wczorajszym fabryki były czynne bez przerwy.

Dziś odbędą się zebrania w związkach zawodowych, celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją w związku ze strajkiem, lecz bez strajkujących.

Nowi rezerwiści

W Ministerstwie Spraw Wojskowych przygotowywane jest zarządzenie o zwolnieniu szeregowych piechoty rocznika 1909. Zwalnianie tego rocznika w pułkach piechoty nastąpi w terminie od 10 do 15 września. W tym okresie zwolnieni zostaną podchorążowie, odbywający służbę czynną.

Nowe statuty ministerstw

W związku z mającem nastąpić skasowaniem Ministerstwa Robót Publicznych i unifikacją Ministerstwa Reform Rolnych z Ministerstwem Rolnictwa opracowane zostaną trzy nowe statuty ministerstw. Nowe statutu otrzymać mają Ministerstwa: Pracy i Opieki Społecznej, dokąd przeniesiony zostaje departament zdrowia, oraz Komunikacji i Rolnictwa.

Wielki proces komunistyczny

Głośne przed dwoma miesiącami aresztowania komunistów w województwie warszawskiem, przychwyconych na gorącym uczynku agitacji antypaństwowej, znajdą swój epilog przed sądem. W dn. 25 b. m. Sąd Okręgowy w Mławie rozpatrzy sprawę 32 komunistów ze znanym działaczem komunistycznym Gwiazdowiczem na czele.

Walka 20 tysięcy demonstrantów-socjalistów

z hitlerowcami - prowokatorami

LIPSK, (PAT). — Lipsk był wczoraj widownią burzliwych awantur, przyczem w różnych częściach miasta doszło kilkakrotnie do krwawych potyczek ulicznych między demonstującymi w liczbie 20.000 socjalistami, a bojówkami hitlerowskiemi, które zachowaniem swem prowokowały manifestantów. Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Policja interwenjowała przy użyciu pałek gumowych, dokonując licznych aresztowań.

Afera urzędnika Ministerstwa Spr. Wiedliwości

Władze sądowo - śledcze prowadzą obecnie energiczne dochodzenie w sprawie ujawnionej afery urzędnika Ministerstwa Sprawiedliwości, Jana Jankowskiego (Piekarska 3). Jak stwierdzono, Jankowski dostał się do Ministerstwa na podstawie sfałszowanych dokumentów,, dopuścił się poza tem całego szeregu fałszerstw.

Podstępny bankrut wygrał 200.000 złotych

Niezwykła skarga wpłynęła do prokuratorji warszawskiej. Mianowicie grono wierzycieli zbankrutowanego kupca Hercka Klipa zaskarżyło go o podstępną upadłość.

Wierzyciele dowiedzieli się, że Klipp wygrał 200.000 złotych — główną wygraną pożyczki inwestycyjnej. Mimo to Klipp oświadczył, że nie zamierza nic wierzycielom płacić. W tej skomplikowanej sprawie prowadzi dochodzenie wiceprokurator i sędzia śledczy 11-go okręgu.

Zdradzony mąż

zastrzelił żonę i popełnił samobójstwo

ŁÓDŹ, (tel. wł.). — Wczoraj wieczorem w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią, miała miejsce krwawa tragedja rodzinna.

Bronisław Miłosz, cukiernik, stale pracował w Łodzi, zaś jego żona 22-letnia Helena mieszkała w Rudzie. Miłosz dowiedział się, że żona go zdradza. Przybył więc do Rudy z zamiarem zabicia żony i jej kochanka. Po krótkiej wymianie zdań Br. Miłosz strzelił do swojej żony, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie strzelił do siebie raniąc się ciężko.

Kochanek uniknął śmierci, ponieważ w tym czasie nie było go w Rudzie.

W Lozannie spokój

LOZANNA, (PAT). — Po dwudniowem wielkiem ożywieniu w Lozannie panował wczoraj spokój. Nie odbyło się żadne posiedzenie za wyjątkiem zebrań wewnętrznych poszczególnych delegacyj. Szereg głównych delegatów wyjechało z Lozanny.

Władzę w Chile objęli kontrrewolucjoniści

LONDYN, (ATE). — Nowy kontrrewolucyjny rząd republiki Chile ogłosił w całym kraju stan oblężenia. Wojska socjalistyczne go dyrektorjatu, które do wczoraj trzymały się na przedmieściach Santiago złożyły broń. Część żołnierzy uciekła w góry. Wśród zbiegów znajduje się również jeden z członków komunistycznego dyrektorjatu.

Szef dawnego dyrektorjatu pułk. Grove został wypuszczony na wolność pod warunkiem, że nie będzie brał czynnego udziału w akcji politycznej.

Prokurator żąda surowej kary

na jaczejkę sądowników

Czterogodzinne przemówienie oskarżycielskie wygłosił wiceprokurator Getel, uwypuklając winę wszystkich oskarżonych komunistów.

Zdaniem prokuratora, Stanisław Szczott jest duszą jaczejki utworzonej na terenie Sądu Najwyższego, której aplikantka Golczówna była mózgiem. Prokurator poddał ostrej krytyce wyrok sądu dyscyplinarnego, uwalniający Honoratę Szczottównę, bibljotekarkę Sądu Najwyższego, a zeznania naczelnego sekretarza Sądu Najwyższego p. Łomnickiego zakwalifikował jako niezgodne z prawdą i biorące niesłusznie w obronę Szczottównę.

Zdaniem oskarżyciela wszyscy komuniści są winni i należy im się surowa kara.

W obronie jedynego oka

zabił człowieka

Woźny Banku Polskiego we Włocławku, inwalida wojenny, Wiktor Szałański miał sporo kłopotu z kawałkiem ziemi, obsadzonej warzywami. Nocą zakradali się złodzieje i wykradali płody rolne. Zaczaił się kiedyś uzbrojony w rewolwer i postanowił przepędzić raz na zawsze amatorów cudzej własności.

Właśnie w okolicy zjawili się dwaj przybysze, wypuszczeni ostatnio z pod klucza. Poprzedniego dnia policja aresztowała ich i odebrała wytrychy oraz łomy. Jegomoście szykowali się na grubszą wyprawę, o czem świadczyły worki i noże. Po zatrzymaniu na noc w kozie, worki zwrócono im.

Gdy jeden z nich, Obielecki przekroczył miedzę, Szałański zatrzymał go:

— Aresztuję pana! — zawołał.

Złodziej zaczął drwić.

— Ty ślepaku, jeszcze jedno oko ci zostało, zaraz je wydłubię, — krzyczał, szydząc z kalectwa Szałańskiego.

Inwalida kazał mu podnieść ręce do góry, grożąc bronią.

Drab nie usłuchał i z przekleństwami rzucił się na Szałańskiego. Huknął strzał. Kula ugodziła Obieleckiego w brzuch. Rana była śmiertelna.

Szałański stanął przed sądem za zabójstwo. Dowodził, że wystepował we własnej obronie. Mimo to został skazany na 1 rok więzienia.

Wczoraj sprawę ponownie rozpatrywał sąd apelacyjny. Inwalidę bronił adw. Jan Drabniewski. Obrońca wykazywał, że dla jednookiego człowieka groźba pozbawienia wzroku jest rzeczą straszniejszą nawet od pogróżki zabicia.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok poprzedni i uniewinnił Szałańskiego, zaznaczając w motywach, że atak na jedyne oko uprawnia do obrony koniecznej.

Małuszka

Minami wysadzał w powietrze
ekspresy.
Wreszcie te zabawy i głupie karesy
skończyć się musiały.
Przyłapały
go władze, na zbrodni uczynku.
zmusiwszy do wypoczynku
w ciupie,
za zabawy mocno głupie.
— Potem rozprawa sądowa,
na której ta głupia głowa
strasznie mędrkowała.
Mało tego: wdawała
się w dyskusje wielce rezolutne,
wygłaszając butne
tyrady.
— Lecz stop! Skończone eskapady
Matuszki gagatka,
bo posiedzi za kratkami długie,
długie latka!..
Servus.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Przegląd prasy. 12.45 i 13.35 Płyty gramofonowe. 15.10 Jazz fortep. 15.40 L. Beethoven: Sonata Kreutzerowska w wyk. Br. Hubermana i J. Friedmana. 17.00 Koncert. 19.15 Rozmaitości. 19.55 Prasowy dziennik radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.00 Felieton p. t. „Młodzież, przyszłość nasza" — wygł. p. Paweł Hulka - Laskowski. 20.15 Transmisja z teatru „Nowości" w Warszawie. Operetka „Kwiat Hawaju". 23.00 Wiadomości sportowe.

Rejent Jamontt oszukany na 9000 zł.

W niezwykle podstępny sposób oszukany został znany w Warszawie rejent Jamonntt. Do rejenta zgłosił się niejaki Jaszcz i prosił o sporządzenie aktu rejentalnego, stwierdzającego tożsamość jego osoby i zawierającego upoważnienie na odbiór gotówki.

Ponieważ urzędniczka kancelarji znała osobiście Jaszcza, nie przejrzała bliżej personalji, podanych przez klienta. Rejent Jamonntt podpisał wspomniany akt, a pan Jaszcz odebrał 9.000 złotych. Różnica była tylko ta, że Jaszcz sporządził akt na imię swego ojca, podając w akcie imię „Jan".

Ojciec Jaszcza wystąpił z pretensją do rejenta Jamonntta, który natychmiast stratę pokrył, a sprawę przeciwko oszustowi skierował na drogę karną.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

NA PRZYCHODNIE

Krawcowa poszukuje pracy na przychodnie. Oferty dla Fr. Dąbrowskiej, Sienna 38 m. 20.

LUBIĘ DZIECI

Młoda i pracowita szuka zajęcia pomocnicy domowej. Najchętniej podjęła by się opieki nad dziećmi. Łaskawe oferty dla „Starannej".

PRZYJMĘ KAŻDĄ PRACĘ

Bezrobotny, obznajomiony z branżą gastronomiczną, poszukuje zajęcia bufetowego, kelnera. Przyjmie każdą pracę, również woźnego i dozorcy. Posiada dobre referencje i świadectwa. Łaskawe oferty dla B. K. R.

18-LETNI ROBOTNIK

18-letni zredukowany robotnik fabryczny szuka zajęcia. Nadaje sie na gońca, jest bezwzględnie uczciwy. Oferty dla Marjana L.

UMIEM I MUSZĘ PRACOWAĆ

Wdowa mająca na utrzymaniu brata kalekę, pozostaje bez środków do życia. „Nie wolno mi się nawet zabić, skarży się rozpaczliwie, bo muszę zarabiać dla nieszczęśliwego brata"; szkoliłam się w ogrodnictwie, znam się doskonale na hodowli roślin, drobiu, świń. Umiem dobrze gotować, szyć i haftować. Błagam o pracę gdziekolwiek bodaj za najskromniejsze wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia dla Leliwy Pruskiej.

Wesoły Kącik

DOBRY GOŚĆ



— Rrzadko teraz zdarzają się dobrzy goście — skarżył mi sie pewien właściciel nocnej restauracji.

Nic dziwnego. Niema dobrych gości, bo w Polsce nie dają się bawić.

Taki naprzykład pan Dąbrowski, urzędnik magistracki. Świetny był gość. W jednej tylko nocnej knajpie sto tysięcy w krótkim czasie wydał. Tak się umiał bawić.

I wsadzili go na 5 lat do więzienia.

Czy przy takich porządkach przyzwoite lokale mogą mieć dobrych gości?

Nie każdy chyba wie co to to jest dobry gość.

Bo nie wystarczy dużo jeść i dużo pić, żeby zasłużyć na ten tytuł. W eleganckim nocnym lokalu gość, który nawet zje 6 kotletów cielęcych i wypije butelkę wódki jest uważany za pętaka.

Dobry gość, to gość, który się bawi.

— Kelner — staluje dobry gość — cztery dziewczynki do stolika.

Zaczyna się zabawa. Gość pije, żeby, jak przystało na dobrego gościa, urżnąć się, jak świnia i każe pić „dziewczynkom". „Dziewczynki" piją szklankami koniak, wino, likiery, leją ukradkiem pod stół, gościowi na spodnie, byle więcej, byle więcej...

Gość urżnąwszy się wreszcie sam zaczyna lać wino pod stół i za sukienki swych towarzyszek.

— To prawdziwy pan — szepcze zachwycony dyrektor lokalu — ten się umie bawić!

A gość się bawi na całego. Pokazuje wszystkim język, łazi po sali na czworakach, włazi między orkiestrę i wali butelką w bęben, wkłada sobie na głowę spluwaczkę... Wesoło, że proszę patrzeć.

Wreszcie zabawa dochodzi do zenitu. Gość ściąga obrus z butelkami na ziemię i zaczyna się ćwiczyć w strzelaniu do celu.

Trrach! — Jedno lustro poszło... Trrach drugie lustro.

Usłużni kelnerzy zbierają skorupy, a dyrektor, zapisując do rachunku dwa „lusterka" uśmiecha się pobłażliwie.

— Niech się gość bawi.

Dobremu gościowi wszystko wolno. Może powiedzieć samemu dyrektorowi „dureń", idjota, bałwan".

Dyrektor z uznaniem skłoni się nisko i każe dopisać do rachunku sto złotych.

A gdy nad ranem dobry gość, wymiętoszony, brudny i zaśliniony, nie licząc, rzuca paczkę banknotów na stół, dyrektor ocenia ją okiem znawcy i patrząc rozmiłowanym wzrokiem na gościa mówi z uwielbieniem.

— Żeby takich jak szanowny pan było więcej, toby kryzysu nie było.

Napoleon Sadek.

NIE MOŻNA WSZYSTKIM DOGODZIĆ

— Przecież ludzie mogliby żyć bez ślepej kiszki!! Prawda panie doktorze?

— Naturalnie! Ludzie mogliby żyć, ale chirurdzy nie..

LEKARSTWO NA MIŁOŚĆ

— Jakie jest lekarstwo na miłość „od pierwszego wejrzenia"?

— Patrzy się jeszcze raz!...

MNIEJSZOŚĆ BEZ GŁOSU

— Twoja żona ma trzech kochanków, a ty nic nie mówisz?

— Cóż mam mówić? Przecież jestem w mniejszości...

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym

XXII.

W JAKI SPOSÓB SKUTECZNIE ZWALCZAĆ

Zaparcie

Poznaliśmy w poprzednich artykułach los pożywienia w przewodzie pokarmowym. W jelitach cienkich pokarm jest już odpowiednio przerobiony i niezliczone brodawki jelit wchłaniają części użyteczne, reszta zaś, jako nie nadająca się do zużytkowania, wędruje do jelita grubego. W jelitach grubych, resztki te mają już wyraźny charakter kałowy; jelita pochłaniają wodę, a masy kałowe w twardej lub papkowatej postaci są wydalane nazewnątrz.

Niestety, wypróżnienia są często spóźnione, kał zalega w jelitach grubych. Stan ten zwany zaparciem, wywołuje często zgubne skutki dla organizmu. W jaki sposób skutecznie zwalczyć zaparcie?

Należy zapoznać się z warunkami, w jakich powstaje zaparcie i dążyć do usunięcia tych warunków.

Główą przyczyną zaparcia jest złe wychowanie jelit. Brzmi ono dość dziwnie. Czyż możemy wychować jelita? Niewątpliwie tak. Wszak wychowujemy je świadomie, ale niestety w złym kierunku, hamując normalną potrzebę oddawania stolca, wstrzymując się i odkładając wykonanie tej czynności do czasu dla nas odpowiedniejszego.

Przyjrzyjmy się niemowlęciu. Przyjmowanie pokarmu i wypróżnienie występuje u niego równolegle. Niemowlę oddaje stolec trzy, cztery razy na dobę. Uważamy to za niewygodne dla nas i w miarę jego rozwoju przyzwyczajamy je do oddawania stolca raz dziennie. W tem już tkwi początek nawykowego zaparcia.

Przyjrzyjmy się z rana dzieciaku, udającemu się do szkoły. W największym pośpiechu zmusza je matka do wypicia herbaty, kawy czy kakao. Czy nie byłoby wskazanem zmusić dziecko do wypróżnienia jelit? O tem nawet się nie myśli. A dziecko odczuwa potrzebę opróżnienia jelit, wstrzymuje się jednak, bo się śpieszy. A w szkole I tu się myśli o wszystkiem, tylko nie o naturalnej potrzebie dziecka i gani się je nawet, gdy się zgłosi z tem, że chce zadość uczynić swej natualnej potrzebie. Dziecko musi przeczekać lekcje, ale wtedy nęci je zabawa i znowu zapomina o wypróżnieniu. W ten sposób leniwieją jelita.

Mylne jest mniemanie, że wypróżnienie winno mieć miejsce tylko raz dziennie. Potrzeba jego występuje częściej, hamuje my ją, niestety, na naszą niekorzyść.

Pożywienie ludzkie jest zbyt sztuczne. Dzieciom i ludziom osłabionym daje się roztarte jarzyny, białe bułeczki. Łykają je bez należytego przeżucia. Nie zawiera takie pożywienie dostatecznej ilości drzewnika, potrzebnego do podrażnienia jelit, ani też tych niezbędnych dla życia materjałów, zawartych w jarzynach i świeżych owocach. Jelita nie są podrażnione i rozleniwiają się. Natomiast czarny chleb, świeże, umyte, lecz nie pozbawione skórki owoce, jarzyny duszone, a nie rozgotowane w wodzie zawierają obfite resztki pokarmowe, które drażnią jelita i wywołują wypróżnienia.

W dużym stopniu przyczynia się do największego zaparcia siedzący tryb życia, jaki prowadzi mnóstwo ludzi, bądź z powodu zajecia zawodowego, bądź też z powodu zaniedbania spacerów.

Do aktu wypróżnienia potrzebne są dwa czynniki: 1) podrażnie jelit przez odpowiednie resztki pokarmowe, 2) napięcie mięśni brzusznych, które są pomocne przy wypróżnieniu.

Przez ćwiczenia gimnastyczne wyrabia się odpowiednie napięcie powłok brzusznych. W szkołach zwraca się obecnie dużo uwagi na ćwiczenia cielesne. Ale i podrastający młodzieniec, czy dziewczyna i w dalszem swem życiu nie powinni zaniedbywać ćwiczeń gimnastycznych. Nie mówiąc w tej chwili o innych korzyściach, musimy podkeślić, że ćwiczenia te oddziaływują również i na to, by wypróżnienie odbywało się codziennie i należycie.

Zaparcie nawykowe powinno być zwalczane, wszelkiemi możliwemi środkami. Doświadczony lekarz zawsze potrafi pokierować pacjentem tak, by osiągnąć pożądane skutki.

Do domowych środków, zwalczających nawykowe zaparcie, należy przedewszystkiem djeta. Należy spożywać czarny chleb, duszone jarzyny, surowe owoce ze skórka (myte wodą przed spożyciem), świeżą sałatę, winogrona, śliwki, figi. Pożywienie takie daje dużo reszrek pokarmowych, drażniących jelita i wywołujących wypróżnienie.

Ze środków przeczyszczających można używać olej parafinowy, oczyszczany (kupiony w aptece) po łyżce stołowej 2 razy dziennie podczas jedzenia lub na noc przed snem.

Dobrze wpływa też gimnastyka mięśni brzusznych. Wykonywuje się je w ten sposób: kładzie się na podłogę na brzuchu, ręce zakłada się na kark, nogi podnosi się ku górze i w ten sposób, tylko zapomocą ruchów mięśmi brzusznych należy się poruszać wzdłuż pokoju.

W ciężkich wypadkach należy oczywiście zwracać się do lekarza.

W całym szeregu artykułów omówiliśmy zasadę odżywiania ludzkiego. W następnym artykule rozpatrzymy wnioski, które winniśmy wyciągnąć. Pomówimy o tem, co jeść i jak jeść.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Irena mówiła, a Michał w myślach przeżywał tragedję Krystyny.

Widział też oczyma wspomnień, jak ów mężczyzna dokonał swego niecnego czynu, poczem tchórzliwie uciekł, rozglądając się trwożnie, czy go kto nie goni.

Tymczasem dokonana zbrodnia kiełkowała, a straszliwe jej skutki coraz groźniej dojrzewały.

Przecież to właściwie było źródłem wszystkich nieszczęść Krystyny, to właśnie postawiło ją pod pręgierz ogółu. Póki uważano ją tylko za pijaczkę, kiwano głowami, ale ostatecznie rzecz była do wytłumaczenia. Ale gdy zjawiło się dziecko, pomimo tyloletniej nieobecności męża, sprawa była dla wszystkich jasna.

Michał uprzytomnił sobie dokładnie, że gdyby nie dziecko, nie byłoby oskarżenia o otrucie, a gdyby nie było oskarżenia o otrucie, nie byłoby również podejrzenia o morderstwo.

Michał zrozumiał, że główną przyczyną zła był właśnie ów mężczyzna. Ponury bohater zbrodni, dokonanej na bezbronnej kobiecie w gąszczu leśnym. Ojciec jej dziecka.

Pomyślał sobie też, że przecież ten właśnie mężczyzna, piętnując pierwszy nieszczęsną Krystynę hańbiącem mianem Pijaczki, pierwszy też rzucił hasło ogólnego potępienia.

Jeżeli zaś Krystyna nie była winna zdrady małżeńskiej — któż to wiedział lepiej, niż on? — może do prawdy, może wcale się nie upijała, a tylko cierpiała na jakąś tajemniczą chorobę?

A więc długi, nieprzerwany łańcuch błędów, pomyłek i niesprawiedliwości. Michał był tak opanowany tem wszystkiem, że nawet nie odpowiadał na słowa Ireny.

To też zapytała go po raz drugi:

— Czy i ty też będziesz milczał?

Spojrzał na Irenę, na tę piękną kobietę, która już tylekroć należała do niego, którą kochał i pożądał szalenie. Zrozumiał, że gdyby wyznał prawdę, rozchwiałaby się cała jego miłość, pierzchnęłaby przeżywana baśń miłości i szczęścia.

Poza tem, aby dowieść niewinności Krystyny, aby pozyskać wiarę dla swych słów, miał tylko jeden sposób — wyznać, że on jest sprawcą owego haniebnego czynu nikczemnej zbrodni, popełnionej na bezbronnej i nieprzytomnej kobiecie w gąszczu leśnym.

Ale i tego byłoby mało — musiałby również opowiedzieć tajemnicę zameczku myśliwskiego. Poco tam bywał, z kim się tam spotykał...

W ten sposób podwójnie pogrążałby siebie i zgubił również Irenę.

Straciłby spokój i rozkoszną kochankę, która była jego dumą, szczęściem, bodaj ostatnio jedynym celem życia. Gdy przypominał sobie ich miłosne porywy, ich płomienne pieszczoty, oczyma wyobraźni oglądał znów piękne nagie ciało Ireny i te huragany pocałunków... O, nie!... Tegoby stracić nie chciał... Za żadne skarby!...

Bo i cóżby jego życie potem było warte?

Widząc więc, że jego wahanie poważnie zatrwożyło Irenę, postanowił poświęcić cześć i ocalenie Krystyny dla własnego dobra i pośpiesznie zapewnił Irenę:

— Będę milczał, jak grób...

— — — — — — — — — —

Prokurator i sędzia śledczy przybyli do Miłkowa. Niepowitani przez nikogo weszli bez przeszkód do ogrodu, potem na ganek, wreszcie do jednego pokoju, do drugiego, trzeciego...

W głębi swej sypialni Krystyna klęczała przed kołyską zmarłego Władzia, zatopiona w modlitwie, cała pochłonięta bezbrzeżną rozpaczą, całkowicie już osamotniona i tak na wszystko zobojętniała, że nie słyszała nawet, gdy przedstawiciele władzy weszli do jej pokoju, ani nawet, gdy umyślnie chrząkali, aby zwrócić na siebie uwagę.

Barycki musiał aż podejść do niej i położyć rękę na jej ramieniu.

Wtedy dopiero obejrzała się spokojnie i spojrzała na przybyłych.

Były to zupełnie nieznane jej twarze.

Podniosła się z klęczek, zwolna, jakby bardzo wyczerpana i zmęczonym głosem zapytała:

— Kim panowie są i czego panowie sobie życzą?

Pomimo tylu udręk ślady urody jednak nie zginęły widocznie z jej rysów, bo przedstawiciele władzy byli zdumieni. Trochę im się zrobiło głupio. Inaczej wyobrażali sobie kobietę, na której ciążyły takie zbrodnie, jak: nałóg pijaństwa, otrucie własnego dziecka i morderstwo starca.

Prokurator i sędzia śledczy spojrzeli po sobie poważnie i milcząco. Byli nagle onieśmieleni.

W obliczu tego zmarłego dzieciątka i bolesnej żałoby matki, nie mieli odwagi cisnąć jej w twarz straszliwych oskarżeń.

Odruchowo, mimowoli, nieświadomie wydawałoby się im, że to byłoby... bluźnierstwem...

Lecz wahanie nie trwało długo.

Byli to ludzie zahartowani i przyzwyczajeni do tego, że najbardziej zaciekli zbrodniarze nabierali nagle wyrazu niewinnej łagodności, aby ukryć swą zbrodnię i skierować w innym kierunku ciążące na nich podejrzenie.

Przez chwilę przemknęła im myśl: a może to wcale nie ona? Zbyt wiele różniła się wyglądem od tej, którą sobie wyobrażali.

Dla pewności Barycki zapytał:

— Czy pani inżynierowa Krystyna Łazarska?

— Tak.

A więc jednak...

Czyżby więc w tych oczach, tak łagodnych i tak bezdennie smutnych kryła się taka otchłań kłamstwa? Ta szlachetność rysów, to jasne, choć pomarszczone czoło, to otwarte, choć przymglone spojrzenie, ta prostota w obejściu — to wszystko kłamstwo?

Więc to tę kobietę znajdowano od tylu miesięcy w okolicy, w przydrożnych rowach, w gąszczach leśnych pijaną do utraty przytomności? Toż to chyba niemożliwe!

Narazie wszakże trzeba było odpowiedzieć na pytanie. Barycki rzekł więc:

— Jestem sędzią śledczym, a to prokurator łuckiego sądu okręgowego.

Spojrzała na obu, jakby chciała przeniknąć ich myśli i zamiary, tem bardziej, że dostrzegła, jak po ich twarzach przemknęła jakby iskra politowania.

Czy przybywali, jako przyjaciele, czy jako wrogowie?

Rzekła więc zwolna:

— Czekałam na panów.

Aż drgnęli, taką niespodzianką były dla nich te słowa.

Wnet wszakże ochłonęli. Sędzia śledczy nabrał nagle zimnego oficjalnego tonu i oświadczył:

— Skoro pani nas oczekiwała, tem lepiej. To nam ułatwi zadanie i uprości sprawę.

— To zależy... Chciałabym jednak wiedzieć, czy panowie tu przychodzą, aby mnie potępić, jak to czynią wszyscy? Czy panowie przybywają tu jako wrogowie? Czy przeciwnie — aby mnie bronić? Czyż znajdę wreszcie w panach przyjaciół, którzy mnie obronią i bez uprzedzeń, nie dając posłuchu niecnym oszczerstwom, podejmą się przeniknięcia gnębiącej mnie tajemnicy, przywracając szczęście, cześć, życie?

Po namyśle Barycki odparł:

— Nie jesteśmy ani wrogami pani, ani przyjaciółmi. Naszym jedynym celem jest triumf prawdy, prawa, sprawiedliwości.

— O, to doskonale!... Brońcie więc mnie, panowie, bo jestem najnieszczęśliwsza z kobiet!... Brońcie, bo jestem ofiarą przeciwności losu i złości ludzkiej!... Brońcie, bo nikt nie chce dać wiary jedynej i niezbitej prawdzie! Brońcie, bo mnie haniebnie zbezczeszczono, bo umieram pod ciosami powszechnej niesprawiedliwości, bo sprzysięgli się przeciw mnie wszyscy, wszyscy, wszyscy!...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

O miano najsilniejszej pięści

A więc już jutro, na gigantycznym stadjonie w Madison Square Garden rozegra się decydujące spotkanie o prymat w pięściarstwie światowym. Na ringu ukażą się Schmeling i Scharkey i oni zadecydują, kto z nich obejmie zaszczytny tytuł.

Reklama, poprzedzająca to ważkie wydarzenie na międzynarodowej arenie sportowej, była typowo amerykańska. Pomijając już specjalnie inspirowane artykuły w wielu pismach, omawiające w myśl instrukcyj manażerów, szanse kandydatów na króla pięściarzy, wspomnieć należy o jednym obrzydliwym tricku. Oto w ub. tygodniu ogłoszono wszem i wobec, że mecz Scharkey — Schmeling nie dojdzie do skutku, gdyż Scharkey złamał rękę! Wywołało to zrozumiałe „zainteresowanie", ale już do dwóch dniach ukazały sie sprostowania, z których wynikało, że Scharkey nadwyrężył rękę z powodu zbyt intensywnego treningu!

W zmiankowany system reklamy, typowy dla amerykańskich stosunków, miał spowodować większy popyt na bilety. Przewidywania te nie spełniły się i organizatorzy, w obawie katastrofy materjalnej, musieli poprostu obniżyć ceny biletów. Ale czy i to pomoże, przekonamy się jutro.

Jakie są szanse zawodników? Zdaniem takich sław, jak Jack Dempsey i Paolino — stuprocentowym faworytem meczu jest Schmeling, który góruje nad swym rywalem zarówno siłą ciosu, jak techniką i rutyną. Są jednak i zdania rewelacyjnie przeciwne. Wybitny dziennikarz amerykański, w specjalnym artykule, stanowczo twierdzi, iż zwycięzca meczu może być tylko Scharkey. Autor artykułu pozwala sobie nawet na śmiały argument, że „nawni są ci, którzy sądzą, że Schmeling może wygrać"!

Nie ulega wątpliwości, że mimo dobrej formy Scharkey'a szanse zwycięstwa są raczej po stronie Niemca, Schmelinga, który bez zbytniej reklamy usilnie trenował i według opinji, znajduje się w wspaniałej formie.

Czy jednak wygra? Czy nie ugnie się przed sfanatyzowaną publicznością? Na pytania te otrzymamy odpowiedź jutro.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

W dniu 10 lipca b. r. 3 reprezentacje piłkarskie Krakowa walczą na 3-ch frontach. I tak I-sza walczy z reprez. Łodzi, druga — w Bielsku, trzecia — w Tarnowie. Należy dodać, że tegoż dnia reprezentacja Polski zmierzy się w Warszawie z reprez. Szwecji.

Dwaj wiceprezesi Marymontu, p. p. W. Borowiecki i L. Goebel złożyli swe mandaty. Jak się dowiadujemy przyczyna tego kroku była odmowa Zarządu „Marymontu" udzielenia graczowi Chudzikiewiczowi zwolnienia. Chudzikiewicz miał „pójść" do „Warszawianki". Cała ta historja jest conajmniej dziwna.

Po zakończeniu tournee w Polsce, zespół Rapidu wyjeżdża do Niemiec, gdzie rozegra szereg spotkań.

Znany piłkarz stołecznej „Gwiazdy", Al. Lerner został dokooptowany do komisji sportowej W. O. Z. B.

Krążą pogłoski, że ŁKS. założył protest do Ligi w sprawie udziału Nawrota na meczu w ub. tygodniu który to mecz jak wiadomo przyniósł porażkę łodzianom.

Wkrótce odbedzie sie nadzwyczajne walne zebranie PZPN., na którem rozpatrywany będzie sensacyjny wniosek o wydanie zakazu, wstrzymującego udzielanie zwolnień i wykreśleń graczom na okres 3-ch lat.

Carnera też chce zarobić

Swego czasu, ściślej mówiąc we wrześniu 1931 r. miało dość do sensacyjnego spotkania bokserskiego między olbrzymem włoskim Primo Carnera a Schmelingem. Mecz ten jednak nie doszedł do skutku. I oto w związku z mającym się odbyć jutro meczem Schmeling — Scharkey, wystąpił z pretensjami Carnera, żądając by z uzyskanych dochodów, wypłacono mu odszkodowanie. Ciekawe, jak ta sprawa zostanie załatwiona.

Gdy policjanci są piłkarzami

W Gouda (Hilandja), rozgrywany był mecz piłkarski między drużyną cywilną a policyjną. Cywilni okazali się lepsi i pod koniec meczu prowadzili już 5:1. Wywołało to silne zdenerwowanie wśród **policjantów, którzy poczęli grać „na całego". Doszło do awantur i bójek i w rezultacie, na alarm nadbiegła policja, która musiała uspakajać swych kolegów.** A więc różnie bywa!

Wczorajsze imprezy

JĘDRZEJOWSKA ZDOBYŁA DRUGĄ NAGRODĘ.

LONDYN. W finałowym meczu tenisowego „Queens Club" Jędrzejowska przegrała z Burke (U. S. A.) 6:1, 5:7, 4:6, zdobywając jednocześnie 2-gą nagrodę w turnieju.

PORAŻKA POLONJI.

LWÓW. Czarni — **Polonja 3:0 (2:0).** O mistrz. lig. Bramki uzyskali: Żurkowski (2) i Drzymała.

RAPID (WIEDEŃ) — LEGJA 4:1 (2:1).

Rozegrane wczoraj na stadjonie Legii międzynarodowe zawody między Rapidem a Legją, przyniosły gościom zasłużone zwycięstwo. Wiedeńczycy, choć nie wysilali się byli od pierwszej chwili panami boiska. Gra Legji naogół wypadła słabo. Bramki dla gości zdobyli: **Wesselik (2) i Schilny (2),** dla „Legji" — **Nawrot.** Sędziował słabo p. **Krukowski.**

— 0-0-0 —

Makabi — Polonja 1-b 4:3 (3:0) O mistrz. kl. A. Ciężko wywalczone zwycięstwo „Makabi", dla której bramki zdobyli: **Amsterdamer (3)** i Socker, a dla Polonji: **Karolak (2)** i Zieliński. Sędziował p. Szustakiewicz.

Gwiazda — Znicz 3:1 (1:1). Zawody o mistrz. kl. A. Pruszkowski Znicz reprezentował się wcale dobrze. Goale uzyskali: dla „Z" — lewoskrzydłowy, a dla „Gw." Lerner I (2) i Fraiman. **Sędzia p. Wiśniewski.**

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Sylwerjusza

Przepowiednie astrologiczne.

Ujemne wpływy przedpołudniowe mogą nam szkodzić w sprawach miłosnych oraz sprowadzić niepokój i niepowodzenie.

Za to czekają nas korzystne wyniki w pracy zawodowej i w handlu. Możliwe smutne zajścia w podróży i wypadki w komunikacji.

Teatr Miejski: Łucja z Lammermooru
Adria: „Anna Karenina"
Apollo: „Ulubieniec bogów"
Bagatela: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde"
Słońce: „Zemsta Krymhildy"
Swit: „Postrach gór"
Sztuka: „Królowa dancingu"
Uciecha: Plan „W".
Wanda: „Faworyta maharadży"

Radjo

H. 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Transmisja z Warszawy, 12.20 Płyty gram. 12.40 Komunikat meteorolog., 12.45 Muzyka płyt gram. 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.30 Transmisja przeglądu komunikacyjnego. 15.50 Płyty gram., 16.35 Transmisja z Warsz., 16.40 Pogadanka, 17.00 Muzyka lekka, 18.00 Transmisja odczytu z Warszawy, 19.15 Komuuikat sportowy, 19.35 Transm. prasowego dzien. radjowego, 20.15 Transmisja z Teatru.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Dietlowska 76, Aleja 29-go Listopada 5, Rynek 9 (Podgórze).

Złodziej w kinie „Adria".

Policja zatrzymała Marjana Zelka, lat 23, nałogowego złodzieja bez miejsca zamieszkania, za kradzież kieszonkową, dokonaną w kinie „Adria". Zelek skradł na szkodę Janiny Ores, portmonetkę z kwotą 11 zł. i takową momentalnie wręczył swemu towarzyszowi, który zdołał zbiec.

Znowu kradną rowery!

Na szkodę Janiny Korneckiej, zam. przy ul. Loretańskiej 12, skradziono w Parku Jordana rower pozostawiony tamże bez dozoru.

Motocyklista zraniony.

Jan Trzos, zam. przy ul. Smoleńskiej 13, jadąc nieostrożnie motocyklem Al. 3-go Maja upadł na jezdnię i doznał kontuzji w kilku miejscach na twarzy. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

7-letnia dziewczynka spadła z Krzemionek.

Fani Teitelbaum, lat 7, zam. przy ul. Sebastjana 8, wskutek nieostrożności upadła ze skały obok fortu „Benedykta" na Krzemionkach doznając złamania lewego obojczyka i ogólnej kontuzji. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Łazarza.

Usiłowane oszustwo na szkodę konsulatu austrjackiego.

Policja zatrzymała Zygmunta Rupperta z Nowego Sącza za usiłowane oszustwo na szkodę konsulatu austrjackiego. Ruppert poddając się za obywatela austr. żądał udzielenia mu zapomogi. Osadzony w areszcie polic. spowodował u siebie silny krwotok — skutkiem czego odwieziony został do szpitala św. Łazarza.

Znowu pierścionki!

Na szkodę Włodzimierza Wyszchowskiego z Pińska, nieznany na razie osobnik dopuścił się oszustwa sprzedając mu na ul. Basztowej bezwartościowy pierścionek za złoty za kwotę 43 zł.

Lindberghjada w Krakowie

Sensacyjna afera wymuszeniowa, mająca ta tło „Lindbergjadę" amerykańską, jest obecnie przedmiotem dochodzeń krakowskich władz śledczych. Sprawa przedstawia się następująco.

Onegdaj otrzymał przemysłowiec krakowski p. S. list, podpisany przez anonimową organizację. Autorzy listu żądają w tem piśmie złożenia dwóch tysięcy złotych, w przeciwnym razie grożą porwaniem dziecka. O ileby zaś adresat zawiadomił o tem władze śledcze, anonimowa organizacja grozi mu zgładzeniem dziecka. Podpisem „Związek krwawych sokołów" kończy się tajemnicze pismo.

Sprawa jest przedmiotem dochodzeń władz śledczych, które niechybnie naprowadzą na ślad sprawców.

Tragiczny wypadek na wyścigach automobilowych

Na międzynarodowy wyścig automobilowy we Lwowie, który miał się odbyć wczoraj, zdążał znany automobilista Hans v Stück z Berlina, jeden z najwybitniejszych mistrzów kierownicy, młody i sympatyczny Berlińczyk jechał swojem autem Mercedes Nr. 1 A. 19448, obierając drogę najbardziej sprzyjającą raidowi, tj. na Jaworów—Janów. Cała podróż odbyła się bez przeszkód, a jedynie we wsi Jelema—Domażyr koło Janowa wydarzył się sławnemu kierowcy tragiczny wypadek. Mianowicie w czasie mijania Jamelnej, przejechał on dziecko przebiegające przez jezdnię. Dziecko to liczące lat około osiem, poniosło śmierć na miejscu. Automobilista wstrzymał wóz, niosąc pierwszą pomoc ofierze. We wsi jednak na wiadomość o tym tragicznym wypadku, zebrała się większa grupa ludzi nieprzychylnie usposobiona do przypadkowego sprawcy nieszczęścia.

Jak wykazały dochodzenia, winę ponosi w tżm wypadku wyłącznie ofiara, gdyż na gościńcu bawiły się w krytycznej chwili dzieci, które mimo sygnałów wciąż przebiegały jezdnię, nie zdając sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa.

Wieczorem Stuck przyjechał do Lwowa, gdzie natychmiast o przykrym wypadku doniósł Małopolskiemu Klubowi Automobilowemu oraz policji.

Rowerzysta zastrzelił robotnika

Na terenie wesołego miasteczka, w Poznaniu, wydarzył się w sobotę popołudniu niesłychany wypadek, w sprawie którego policja prowadzi energiczne dochodzenia. Mianowicie przez pole przechodził podchmielony robotnik Józef Pleszewski. W pewnej chwili przejechał obok niego na ścieżce jakiś rowerzysta, który wezwał Pleszewskiego do zejścia z drogi, grożąc, że będzie strzelał. Pleszewski na to oświadczył: „No to spróbuj". W odpowiedzi padł strzał, który zranił Pleszewskiego w usta, przebił język i utkwił w nasadzie języka.

Stan rannego bardzo groźny. Przewieziono go do szpitala.

Smierć po niedozwolonym zabiegu

Policja warszawska aresztowała brykantkę aniołków, którą była położna Stanisława Adamczak, zam. przy ul. Dalekiej 13. Adamczykowa utrzymywała u siebie w mieszkaniu potajemną klinikę na którą przyjmowała pacjentki do przeprowadzenia niedozwolonych operacyj. Niedawno przyjęła Adamczykowa na taką operację Jadwigę Paradowską. Po przeprowadzeniu niedozwolonego zabiegu Paradowska dostała zakażenia krwi wskutek czego Adamska odwiozła ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Tam jednak pacjentka zmarła. Po wypadku tym Adamczykowa zgłosiła się do męża zmarłej proponując mu 500 zł. za milczenie. Paradowski jednak nie zgodził się na przyjęcie pieniędzy i o całej sprawie powiadomił policję. Adamczykową aresztowano i przekazano do dyspozycji prokuratora

Zamach na życie króla cygańskiego

Do Inowrocławia zjechał baron cyganów na Europę, Mateusz Kwiek, by osobiście dozorować przy pracach nad naprawą kotłów, wykonywanych w koszarach 59 pp. przez specjalistów-cyganów w Polsce znany dla troskliwości o dobro i życie swoich podwładnych, o czem świadczy fakt, podany przez kronikę policyjną w Inowrocławiu. Zdarzyło się, że w pobliżu pracujących w polu cyganów poczęła strzelać z browningu „na wiwat" kobieta lekkich obyczajów w stanie podchmielonym. „Król" osobiście „ingerował", odbierając jej podstępnie — za pośrednictwem jednego ze swoich poddanych — browning. Sprawa w oczach króla urosła do groźnych rozmiarów. Dopiero władze policyjne (uprzedzone przez „króla" Kwieka) wyjaśniły, że bynajmniej nie chodziło tutaj o żaden zamach na życie jego poddanych, lecz była to tylko lekkomyślność podchmielonej kobiety.

Przemytnicy bibuły komunistycznej przed sądem.

21 czerwca przed sądem okr. zamiejscowym wydziału karnego w Rybniku odbędzie się rozprawa sądowa przeciw Alojzemu Gatce, Augustynowi Bytomskiemu, Janowi i Wincentemu Sanatrom, z Markowic pow. Raciborski na Śląsku Opolskim za usiłowane zabójstwo strażników granicznych i przemyt bibuły komunistycznej w ilości około 130 kg., których to czynów dopuścili się oskarżeni dnia 25 marca na odcinku granicznym Adamowice, Nowa Wieś w pow. rybnickim.

Piłka nożna

Rapid (Wiedeń) Legia 4:1(2:1)

W sobotę odbyły się w Warszawie zawody w piłkę nożną pomiędzy Rapidem 3-klasową drużyną wiedeńską a warszawską Legią. Wynik zasłużony, jedyną bramkę dla Legji zdobył Nawrot.

Wisła — Garbarnia 2:1

Dalsze wyniki ligowe:
Warta — Ł. K. S. 0:2 (0:2)
Pogoń — Warszawianka 0:1
Czarni — Polonia 3:0 (2:0)

Oszukańczy agent bankowy.

Jan Berman, kierownik Społecznej Kasy Gospodarczej przy ul. Sławkowskiej 25, zgłosił do policji, że Nuchim Gertner, agent tejże spółki sprzeniewierzył kwotę 3.500 zł. zainkasowaną od klientów w ciągu miesiąca czerwca br.

Włamanie do mieszkania wytrychem

Do mieszkania Sali Stern zam. Rejtana 7 przy pomocy wytrycha dostali się na razie nieznani sprawcy i skradli 3 srebrne zegarki 10-koronówkę austr. i nieco bielizny — łącznej wart. 100 zł. — oraz książeczkę Kasy Oszczędności Magistratu M. Krakowa — na nazwisko poszkodowanej.

Porzucone niemowlę na Plantach

Na plantach dietlowskich obok żydowskiej kuchni „Ostoja" porzucone zostało dziecko płci żeńskiej około 4-ro tygodniowe. Dziecko to policja oddała do żłóbka miejskiego — a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Szofer złodziejem

Adam Sokołowski, Garbarska 16 zgłosił, że w dniu 6. bm. wręczył Eugenjuszowi Włodkowi szoferowi kwotę 100 zł. na zakup części samochodowych. Włodek dopuściwszy się kradzieży różnych części samochodowych z garażu „Stop" zbiegł wraz z kwotą 100 zł.

Auto ciężarowe przejechało 7-letnią dziewczynkę

Auto ciężarowe wojskowe Nr. 1716 najechało na ul. Salinarnej na Marję Rosiek lat 7 zam. Wita Stwosza 18, ktora doznała lekkiego zdarcia naskórka na czole i ogólnego lekkiego potłuczenia ciała. Wezwane Pogotowie przewiozło ranną do szpitala św. Łazarza.

Żołnierz utonął wraz z koniem.

Wczoraj podczas pławienia koni na rzece Dźwinie utonął wraz z koniem Franciszek Pożalski z 19 szwadronu K. O. P-u. Wypadek ten zdarzył się w pobliżu miejscowości Drui.

Okropna katastrofa kolejowa

Pociąg osobowy, idący ze stacji Częstochowa, najechał na furmankę 36-letniego Augusta Waraława. Koń został zabity na miejscu, a woźnica został wyrzucony do rowu, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Nanopol, Kraków, Na Gródku 2